Kuryer Poznański.

Nr. 154. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 8 lipca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiem 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski ustawne.

POZNAŃ, 7 lipca.

Niemieckie stronnictwo narodowo-liberalne, chodzące dotąd na pasku księcia Bismarcka, zdomogło się wreszcie na plan kampanii opozycyjnéj przeciw dzisiejszemu kierunkowi jego polityki, na plan wprawdzie dość mglisty, słabo określony, ale świadczący, że stronnictwo to wcale nie daje za przegraną, sądząc, że prędzéj czy późniéj przyszłość do niego należeć będzie. National Ztg., organ tegoż stronnictwa w numerze z dnia 5 b. m. tak mniéj więcéj plan ten wraz z uzasadnieniem nakreśla:

Stronnictwa polityczne nie są organizmami skończonemi, stałemi, jak Kościół, opierają się one na wspólności celów politycznych tak podczas walki zaczepnéj, jak odpornéj. Konserwatywni wraz z wszystkimi połączonymi „klerykałami“ występują zaczepnie przeciw liberalizmowi. Mówią nam, że książę Bismarck gotów zawsze jeszcze z liberalizmem rozpocząć układy. Liberalizm musi w każdym razie na własnych stanąć nogach, musi nadal zupełnie być niezależnym i nie oglądać się na niczyją łaskę lub niełaskę; w tém też tkwieć będzie jego siła żywotna. Przeciw realnéj polityce swych nieprzyjaciół musi liberalizm własną realną postawić politykę. Atak wymierzony jest przeciw parlamentowi i jego prawu, pozwalającemu mu ustanawiać budżet, atak wymierzony jest daléj przeciw idei narodowéj i państwowéj; liberalizm wobec tego ataku wszystkie skoncentrować musi siły i tak samo bezwzględnie i śmiało, jak jego nieprzyjaciele, stawiać czoło. Teren, na którym znaleść się mogą liberalni wszelkich odcieni, jest niemiecka i pruska monarchia, konstytucya rzeszy niemieckiéj i konstytucya pruska. O plan walki nie należy się sprzeczać, tém więcéj, że liberalizm wskazany jest obecnie na defenzywę. Naprzeciw atakowi nieprzyjaciół naszych ponieść należy arkę z wszystkiemi zabytkami, jakieśmy na polu narodowości i wolności w ostatnich 12 latach zdobyli. Pierwszy przeciw nam szturm podjęty zostanie przeciw kierunkowi dzisiejszéj szkoły i przeciw ślubom cywilnym. Nie dobra jest polityka systematycznéj opozycyi, ale dobrym i koniecznym systematyczny opór przeciw „reakcyjnym“ dążnościom. Im stanowczéj i samodzielniéj występować będzie liberalizm, tém też słabszemi będą ataki nieprzyjaciół. Kto się opiera na agraryuszach, konfesyonalistach, „ultramontanach“ i ortodoksach, ten długo panować nie może, zwyciężyć muszą umiejętność niemiecka, wykształcone obywatelstwo Niemiec i reprezentanci ich duchowych sił.

W takich oto barwach występuje dziś liberalizm niemiecki, zmuszony złożyć z siebie liberyą księcia Bismarcka i takie żywi nadzieje na przyszłość. Stósownie do nakreślonego planu rozpoczęli liberalni narodowcy niemieccy agitacyą. Zeszłéj soboty zebrała się frakcya narodowo-liberalna i obradowała nad wnioskiem Franckensteina i nad gwarancyami konstytucyjnemi. Obrady trwały od 7 do 12 g. wieczorem. Po gorącéj dyskusyi zgodziła się frakcya liberalna, z wyjątkiem 10 członków z Niemiec południowych i deputowanego Treitschkego, głosować przeciw wnioskowi Franckensteina i następnie przy trzeciém czytaniu przeciw całéj taryfie celnéj. Dnia następnego w sobotę odbyło się drugie posiedzenie, na którém zredagowano wniosek, według którego ma frakcya ta wnieść in pleno o kwotyzacyą pewnych ceł, podobną do wniosku kwotyzacyjnego Bennigsena, by w ten sposób zawarować prawo budżetowe parlamentu. Powyższą wiadomość o zapadłéj uchwale stronnictwa narodowo-liberalnego, podaną przez Vossische Ztg, potwierdza Berliner Tageblatt, i unosząc się nad tém, jak je zowie, męzkiem postanowieniem liberałów, dodaje, że decyzya ta tém większego nabiera znaczenia, że wskutek niéj połączyły się z sobą nietylko lewe skrzydło stronnictwa, nietylko Bennigsen i towarzysze, ale i skrajna jego prawica i zerwawszy ostatecznie z ks. Bismarckiem, zajęły jasne i pewne stanowisko wobec większości „konserwatywno-klerykalnéj. — Wobec tego jednozgodnego działania narod.-liberal. stronnictwa, zbliżają się też do siebie konserwatywni i członkowie centrum. Jak się Germania dowiaduje, będą wszyscy członkowie centrum głosowali przy końcowych obradach nad taryfą celną za wszystkiemi projektami rządowemi, tak za cłami ochronnemi, jak też za cłami finansowemi pod warunkiem, że konserwatyści, jak tego oczekiwać należy, wierni pozostaną zawartemu kompromisowi. Komunikat Germanii zamieszcza Norddeutsche Allg. Ztg na naczelném miejscu, przyrzekając niejakoś w imieniu konserwatystów, że zawarta ugoda dotrzymaną będzie. — Czy do obozu narodowo-liberalnego wejdą także niemieccy postępowcy, dowiemy się niebawem; liberalni narodowcy będą w każdym razie musieli znaczne braci swéj po duchu poczynić koncesye, by zyskać ich dla opozycyi, co im, jak się zdaje, nie będzie tak rzeczą trudną, boć już dziś, jakeśmy wyżéj powiedzieli, głoszą się zwolennikami polityki realnéj. Niemiecki liberalizm narodowy nie pogardzi też zapewne pomocą, jakiéjby mu użyczyć mógł niemiecki socyalizm, gdyż w prasie liberalnéj widać już pewne do niego umizgi. Tak tedy dość wyraźnie grupują się niemieckie stronnictwa polityczne i występują przeciw sobie do walki, która zawrze niezadługo w parlamencie i rozszerzy się po jego zamknięciu na wszystkich polach życia polityczno-społecznego Niemiec. — Jak Nat. Ztg donosi, nominował już cesarz Wilhelm w Ems p. Bittera ministrem finansów, a nominacye dwóch innych ministrów, jeżeli już nie nastąpiły, to wkrótce nastąpią.

Z innych krajów mało co nam nowego donoszą dzisiejsze telegramy. O sprawach francuzkich piszemy na inném miejscu. — W Włoszech trwa dotąd przesilenie ministeryalne; król Humbert nie powziął dotąd żadnego postanowienia w kwestyi dymisyi Depretisa, który, jeżeli wierzyć można doniesieniu dzisiejszemu Deutsches Montags Blatt, pragnąłby pozostać w gabinecie i w tym celu ma toczyć układy z Cairolim i Farinim co do wnijścia ich do ministerstwa. — W Anglii poczyna występować coraz śmieléj stronnictwo, pragnące reformy na polu rólnictwa, które tamże, jak i w Niemczech, w opłakanym znajduje się stanie. Stronnictwo to domaga się na wzór agraryuszów niemieckich zaprowadzenia ceł ochronnych dla rólnictwa i kwestyą tę poruszywszy na posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj (zobacz „Ostatnie telegramy“ w niedzielnym num. Kuryera), pierwszy, choć słaby jeszcze atak wymierzyło przeciw liberalnym zasadom szkoły manszesterskiéj. — Czy rokowania Anglików z królem Cetewayo o pokój, o których podał nam obszerne szczegóły sobotni telegram, doprowadziły do jakiego rezultatu, o tém nie wspominają dzisiejsze doniesienia z Londynu. — Rząd rosyjski występuje, jak donoszą do Köln. Ztg, coraz nieprzyjaźniéj przeciw Niemcom w Rosyi i usuwa ich z posad urzędowych. Z powodu téj nieprzyjaznéj wobec Niemiec polityki ma otrzymać dymisyą nawet hr. Szuwałow a o mianowaniu go ministrem spraw wewnętrznych nie ma dziś nawet mowy; przyczyną niełaski téj, w jaką popadł Szuwałow, ma być to, że jest protegowanym przez ks. Bismarcka. „Dawni przyjaciele cara — pisze korespondent — Liewenowie, Pahlenowie, Grunwaldty, Helmersenowie zeszli z placu, jedni z nich pomarli, drudzy opuścili swe stanowiska, teraz pójdą za nimi ci wszyscy, którzy, choć rodzili się w Rosyi, są niemieckiego pochodzenia i reprezentują oświatę zachodnią. Stara Rosya przychodzi do znaczenia, bierze górę rosyjska polityka z r. 1870.“

W kwestyi uregulowania granicy grecko-tureckiéj donosi dzisiejszy telegram z Carogrodu, iż w. wezyr Chairredin basza powiadomił ambasadorów zagranicznych mocarstw, że godzi się całkiém na nominacyą komisarzy, wyznaczonych do uregulowania granicy, ponieważ jednak kilku z nich nie przyjęło misyi téj, z tego powodu zamianuje sułtan według jego propozycyi nowych w ich miejsce komisarzy. — Książę Aleksander bułgarski przybył dnia 5 bm. o 1 godzinie po południu do Carogrodu i odebrawszy o 3 godz. inwestyturę z rąk sułtana, wsiadł tegoż samego dnia o 9 godz. wieczorem na okręt, który go zawiezie do Warny, dokąd na jego spotkanie wyjechał książę Korsakow-Dondukow. — W rumuńskiéj Izbie deputowanych toczyły się dnia 5 bm. obrady w kwestyi równouprawnienia Żydów. Zapadłe w Izbie uchwały, które znajdzie czytelnik na inném miejscu, nie zadowolą zapewne mocarstw, które z taką pohopnością zawarowały w traktacie berlińskim równouprawnienie Żydów na Półwyspie bałkańskim.

Sprawa szkólna w Francyi.

Trzy wielkie kwestye zajmują obecnie posłów i senatorów francuzkich, wszystkie trzy ważne i brzemienne w wielkie następstwa, — wszystkie trzy znajdują chętny posłuch i gorliwych zwolenników w parlamentarnéj większości. Senat przyjął już uchwaloną przez Izbę ustawę, dotyczącą powrotu ciał prawodawczych do Paryża (3 listopada) — Izba uznała zmieniony nieco w senacie projekt za nagły i bezzwłocznie zajmie się ostatecznem jego uchwaleniem. Wniosek radykalnego posła Naqueta, chcącego na Izbie wymódz ułatwienie rozwodów, starganie węzłów rodzinnych i zniżenie niewiasty chrześciańskiéj do rzędu kobiet z czasów pogańskich, znajduje w komisyi ogólny poklask tak, że członkowie jéj nie wachają się dla przeprowadzenia tego wniosku zmieniać paragrafów kodeksu karnego a wnioskodawca wśród tysiąców słuchaczy robi propagandę dla swéj myśli z trybuny cyrku latowego i zapowiada agitacyą po prowincyi. Trzecią nakoniec ważną sprawą są projekta p. Ferry, z których pierwszy, zwany słusznie przez katolików ustawą o zniesieniu wolnéj szkoły w Francyi, w czwartek, piątek i sobotę przyjęty został znaczną większością w Izbie deputowanych i przekazany senatowi. Za tym pierwszym projektem pójdzie bezzwłocznie drugi, organizujący w duchu liberalnym najwyższą Radę szkólną, t. j. wykluczający z niéj reprezentantów wszystkich wyznań.

Podajemy tutaj w obszerniejszém streszczeniu przebieg tych 3-dniowych rozpraw nad poszczególnemi artykułami, dodając zarazem dosłowne tychże artykułów brzmienie:

Artykuł pierwszy, nad którym po odrzuceniu kontr-projektu p. de Gasté rozprawiano dnia 3 b. m., brzmi jak następuje:

> Egzamina i praktyczne dowody, decydujące o udzielaniu stopni naukowych, można jedynie składać we wszechnicach i zakładach rządowych.

Pan Keller deput. prawicy broni poprawki żądającéj, aby i wolne wszechnice katolickie miały prawo udzielania stopni akademickich, i zwraca uwagę na to, że odjęcie tego prawa wszechnicom katolickim jest tylko początkiem systematycznéj, a podstępnéj i zdradliwéj walki przeciwko wolnym szkołom, — i że to dzisiaj kraj cały wie i widzi. Kiedy pan Waddington w r. 1877 żądał, aby państwu zwrócono napowrót monopol udzielania stopni — wówczas zaprzeczał wyraźnie istnieniu takich tendencyi, — dziś rzeczy inny wzięły obrót — pan Waddington może jeszcze trwa w swych umiarkowanych żądaniach, i dla tego, chociaż jest prezesem gabinetu, nie masz go na posiedzeniu (bravo! bravo!), ale jego koledzy w ministerstwie pośli daléj. Bez prawa udzielania stopni akademickich będą profesorowie wolnych wszechnic tylko prostymi conférenciers, — którym wolno mieć publiczne wykłady. „Prywatnym zakładom naukowym, (tak prowadził pan Keller rzecz swoję daléj), odbierzecie nawet nazwę uniwersytetu, którą posiadały na mocy wiekowéj tradycyi, bierzecie im prawo immatrykulacyi, gdyż uczniowie wpisywać się muszą do albumu wydziałów rządowych. Usuwacie opłaty od wpisu, aby w ten sposób odjąć dochody wszechnicom katolickim, a zamiast tego podwyższacie opłaty od egzaminów, do których odbierania same tylko zakłady rządowe mają prawo. W ten sposób wy, zwolennicy wolności, nakładacie rodzaj cła na naukę i wykształcenie. Ojców rodzin zmuszacie, aby wskutek waszego nowego systemu opłacali najprzód naukę swych dzieci w zakładach wolnych, a następnie, aby płacili także na wasze zakłady rządowe, z których synowie ich żadnéj nie mają korzyści. Dążycie wprost do zupełnéj zagłady wolnych wszechnic, które katolików kosztują ogromne sumy, które mają dzielnych profesorów, doskonałe środki naukowe, i które nigdy nie przybierały charakteru politycznego. Uchwała Izb krajowych pozwoliła na wzniesienie ich gmachów na rozpoczęcie nauki, — a teraz po latach kilku uchwały wasze, zmuszające nas do zamknięcia tych zakładów równają się prostéj i brutalnéj konfiskacie. Jakiémże prawem możecie się dopuszczać tak srogiego ucisku i zmuszać ojców, aby takie a nie inne wykształcenie dawali swym synom, — jak możecie katolikom odmawiać tego, czego nie odmawiacie protestantom, Żydom i Mahometanom? Zakłady katolickie oddały Francyi ogromną przysługę — bronią one obywateli od socyalizmu i szerzą ducha wiary wśród młodego pokolenia. Dziś ruch katolicki tak się wzmógł, że zamiarów Waszych nie zdołacie przeprowadzić, nie stworzycie galikanizmu, bo wasze „kulturkampfy“ spotęgowały jedność katolicką. Możecie Kościół katolicki w Francyi zniszczyć, — ale go nie zmienicie na Waszę modłę.

Dzielnemu temu szermierzowi odpowiadał sprawozdawca Spuller i kładł głównie przycisk na to, że państwo ma prawo do nadzoru nad wychowaniem dzieci — poczém poprawkę Kellera odrzucono; a taki sam los spotkał poprawkę barona Reille. Artykuł I. przyjęto w powyższém brzmieniu.

Obrady z dnia 4 b. m. Po przyjęciu artykułu drugiego (mniéj ważnego) przystąpiono do artykułu III, który brzmi:

> Uczniowie wyższych zakładów naukowych (enseignement supérieur) zapisują się w wydziałach rządowych, wpisy te są bezpłatne tak dla uczniów wszechnic rządowych, jako też dla uczniów wszechnic wolnych. Minister finansów oznaczy taryfę opłat od egzaminów.

Soland z prawicy, żąda usunięcia tego artykułu. „Pomiędzy wpisem a udzielaniem stopni naukowych nie masz najmniejszego związku. Ustawa ta usunie wszelkie rękojmie pilności uczniów, — a za to wprowadzi „t. z. wolność studencką,“ t. j. wolność świętowania i chodzenia do publicznych lokali. W miastach, jak Lille i Angers, gdzie nie masz rządowych wszechnic, będą uczniowie musieli podejmować dalekie podróże, aby się wpisywać i zdawać egzamina rządowe; a jest wiele rodzin, które takich kosztów żadną miarą opędzić nie mogą. Liberalny minister powinienby popierać wolne wszechnice, umożebniające tylu młodzieńcom otrzymanie nauki, — a tymczasem gabinet chce te zakłady zniszczyć, odbierając im wpisowe, a opłaty od egzaminów zagarniając na rzecz państwa. Chcecie widocznie zakłady katolickie wygłodzić, — i nie pozostawiacie im nawet „chleba oblężenia.“ Co najmniéj musicie przyzwolić na to, aby uczniowie wolnych wszechnic zapisywali się w dwóch albumach, z których jeden zostanie we wszechnicy, drugi zaś odsyłany będzie do inspekcyi akademicznéj.“

Odpowiada minister Ferry i twierdzi, że państwo ma prawo decydować o inskrypcyi, a jeżeli zniesienie opłaty dotkliwie uczuć się da wolnym wszechnicom, — toć państwo nie ma obowiązku troszczyć się o utrzymanie tych zakładów, — zresztą podobno wszechnice katolickie mają zamiar utworzenia internatów, na których straty swe odbić będą mogły. „Co się tyczy opłat od egzaminów, to państwo ma prawo podnieść ich cenę, a katolicy mogą tylko żądać, aby od nich nie brano więcéj, jak od innych; chodzi tu o to, aby państwu przysporzyć milion fr. dochodu, a minister musiał się troszczyć o fiskalny interes państwa Jeżeli miasta, w których się znajdują wolne wszechnice przez zniesienie opłat od wpisu poniosą jakie straty, natenczas państwo będzie rzeczywiście musiało im w jaki sposób przyjść w pomoc, — atoli do téj pomocy nie mają żadnego prawa wolne wszechnice. Państwo i tak już daje wiele tym wolnym wszechnicom, bo im pozwala na równość nauki i na równość wobec fiskusa!“

Republikanin Trarieu, z lewego środka, nie godzi się na projekt rządowy i podaje wniosek, na który się i p. Soland zgadza, — wniosek ten jednakże odrzucono 366 contra 165 gł. Natomiast przyjęto wniosek Duranda, zezwalający na to, że:

> „w miastach, gdzie nie masz wydziałów rządowych — mogą się studenci zapisywać w inspekcyi akademicznéj.“

Z tą zmianą przyjęto następnie artykuł III. Artykuł IV pozwala zakładom prywatnym udzielać nauk uniwersyteckich, przybierać nazwę „faculté université“, atoli nie pozwala udzielać swym uczniom tytułów bakałarza, licencyata i doktora; — artykuły V i VI, które opiewają, że tytuły te udzielane jedynie być mogą na mocy złożonego przed wydziałem rządowym egzaminu, przyjęto bez dyskusyi.

Najważniejszy artykuł VII brzmi:

> „Żadnemu członkowi nieuznanéj przez rząd kongregacyi nie wolno kierować żadną, jakąkolwiekbądź instytucyą naukową, czy to rządową, czy też prywatną, — a nadto nie wolno mu w tychże zakładach udzielać nauki.“

Republikanin de Gasti, z lewego środka, żąda słusznie, aby państwo zadowoliło się wykluczeniem tych zakonników ze szkół rządowych. „To prawo możnaby ostatecznie państwu przyznać, gdyż każdy może się u siebie urządzić według swéj woli — atoli jakżeż państwo może ze wszystkich stanowisk, nawet ze szkół prywatnych wypędzać ludzi jedynie dla tego, że noszą zakonny habit? Nie zapominajcie o tém, Panowie, że Jezuici skolonizowali dla nas Kanadę i Luizyanę i zjednali tam dla Francyi miłość krajowców; Ludwik XV i pani Pompadour wypędzili z Francyi Jezuitów, — proszę nie zapominać, że pod tym rządem straciła Francya swe kolonie. Strata 8000 nauczycieli jest dla kraju i nauki wielką, niepowetowaną szkodą.“ Wniosek ten nie znalazł poparcia, większość odrzuciła go, nie podawszy ani słowem powodów tego odrzucenia.

Obrady z dnia 5 b. m. Występuje znów niestrudzony poseł Keller z prawicy. „Artykuł 7 zada cios śmiertelny wolności nauki. Pan Ferry zacytował nam kilka ustępów z dzieła używanego jako podręcznik w niektórych zakładach jezuickich, i na téj podstawie ferował wyrok śmierci na Jezuitów. Pomijając, że większa część zacytowanych ustępów nic zdrożnego nie zawiera, muszę tu zakonstatować, że książki te w kilku tylko szkołach zostały zaprowadzone. Żądam, aby zarządzono śledztwo w armii, aby się przekonano, czy uczniowie Jezuitów są gorszymi patryotami i Francuzami, jak inni oficerowie.

Pan Lepère, dzisiaj minister a były uczeń Jezuitów, niech powie — wzywam go do tego, — czy w zakładach jezuickich nie uczą patryotyzmu i miłości Ojczyzny? Antyklerykalna febra powtarza się mniéj więcéj co lat 17 — atoli w interwallach zostawiło przynajmniéj państwo kongregacyom prawo udzielania nauki po szkołach, — i tego prawa bez pogwałcenia sprawiedliwości odjąć im nie może: książe Bismarck musiał przyznać, że interes katolicki jest zarazem interesem Francyi — zastanówcie się nad tém, Panowie! Bebel wyrzekł, że „kwestye religijne nie mają innego celu, jak zrobić dywersyą przeciw uroszczeniom ludu“ — dla tego téż wojna wypowiedziana we Francyi klerykalizmowi może być wyzyskaną na odwrócenie uwagi żądającego ważnych reform ludu. Rząd wznowił walkę burżoazyi z roku 1845, — atoli Francya tylko wtedy uratowaną być może, skoro postęp pogodzi się z Kościołem.“

Paweł Bert, republikanin, odpowiada Kellerowi, broni wykluczenia nieuznanych przez rząd zakonników i przypomina edykt królewski z roku 1762, w którym powiedziano, że nauka Jezuitów prowadzi do kradzieży, do krzywoprzysięztwa i do niemoralności, ponieważ pozwala na tak zwaną reservatio mentalis i utrzymuje zasadę probabilizmu. Takim nauczycielom trzeba koniecznie zdaniem mówcy odjąć prawo kształcenia młodzieży.

Ostateczny rezultat głosowania dotychczas nie znany.

Cokolwiekbądź — Francya radykalna czyni rozbrat z Kościołem, podnosi bunt przeciw Niemu, wypędza go ze szkoły, i zabiera się do wypędzenia Jezuitów z kraju. Zgody ani kompromisu z obecną większością być nie może — bo ta większość stoi na diametralnie przeciwném stanowisku. Spuller, sprawozdawca komisyi, oświadczył, że Francya nie może dłużéj cierpieć Jezuitów, którzy nauczają, że małżeństwo cywilne bez sakramentalnego jest konkubinatem, i którzy, zaprowadziwszy „zupełnie wstrętny i pogański kult Serca Jezusowego“, na kościele, na cześć jego wystawionym, położyli napis: „Gallia poenitens et devota.“ Któż się zgodzić może z takimi ludźmi? Minister Ferry uważał za największy grzech Jezuitom, że się ich szkoły tak potężnie rozmnażały, i dowodził cyframi, że przed rokiem 1789 było nauczycieli zakonnych i duchownych tylko 62,000 obojéj płci, w roku 1861 zaś już 107,000, — a w r. 1877 już 156,000; że w r. 1845 było we Francyi 200 Jezuitów, w r. 1861 już 1085, a dziś 1509 z 31 zakładami naukowemi i 9131 uczniami. Przeciwnicy zakonów i Jezuitów odwołują się na Ludwika XV, na rządy, które wypędziły zakony i tyrańskie swe postępowanie pozorowały edyktami O „reservatio mentalis“ i „probabilizmie;“ — czyż krzykacze ci chcą przywrócić czasy Pombalów i Pompadour?

Najlepiéj charakteryzuje dążność dzisiejszego rządu wyrzeczenie sprawozdawcy Spullera, który powiedział pomiędzy innemi:

„Francya nie chciała nigdy zmienić swéj wiary— bo swój własny geniusz stawia jeszcze po nad wiarę. Nie chciała zostać protestancką, bo w piersi swéj nosi ideał, wyniesiony po nad wszystkie pozytywne religie!“

Rządowe szkoły w Francyi torować będą drogi i ścieżki t. z. niezależnéj moralności i humanizmowi wolnemu od wszelkiéj pozytywnéj religii. Pan Ferry powiedział: „Państwo ma prawo i obowiązek nauczania pewnych doktryn państwowych, i bronienia pewnéj moralności państwowéj. Spuścizna nasza, któréj bronić musimy — to idee naszéj wielkiéj rewolucyi z r. 1789.“

Jasną jest rzeczą, że te „zasady moralności państwowéj i doktryny państwowe“ nie są zasadami chrześciańskiemi — a jednak w Dzienniku Poznańskim i jego korespondencie paryzkim znajdują dzielnego obrońcę!

Wybory w Austryi.

Dotychczasowy rezultat wyborów do Rady państwa jest następujący:

	autonomiści.	centraliści.	ministeryalni.
I. Czechy (92 posłów)	45	34	13
II. Dalmacya (9)	—	—	—
III. Galicya (63)	35	—	4
IV. N. Austrya (37)	2	27	—
V. W. Austrya (17	8	9	—
VI. Salzburg (5)	3	2	—
VII. Styrya (23)	8	9	—
VIII. Karyntya (9)	—	—	—
IX. Kraina (10)	8	—	2
X. Bukowina (9)	1	4	—
XI. Morawa (36)	10	17	—
XII. Slązk (10)	—	7	—
XIII. Tyrol (18)	7	—	1
XIV. Vorarlberg (3)	2	—	—
XV. Istrya (4)	1	—	2
XVI. Gorycya (4)	1	—	2
XVII. Tryest (4)	—	—	2
353 posłów	131	105	26

Do stronnictwa ministeryalnego zaliczamy tych posłów, którzy stósownie do tego, czy w gabinecie przeważy wpływ konserwatywno-federalistyczny hr. Taaffego, czy wpływ centralistyczny, głosować będą albo z prawicą federalistyczną, albo z lewicą centralistyczną. Do nich zaliczyliśmy także 3 Rusinów i wybranego w Brodach dyrektora kolei Karola-Ludwika p. Sochora. Ukończone są dotąd wybory tylko w Czechach, Górnéj Austryi, Krainie i Salzburgu. W ogóle wybrano dotąd 262 posłów, jest więc jeszcze do wybrania 91. Stronnictwo autonomistyczne uzyska jeszcze tylko 20 posłów z kuryi wielkich właścicieli Galicyi, 7 do 8 w Dalmacyi, 2 z Bukowiny, 3 do 4 z Tyrolu, 1 z Tryestu, a zatém będzie liczyło około 165 posłów. Stronnictwo ministeryalne uzyska jeszcze około 40 posłów z rozmaitych grup wielkich właścicieli. Z 99 posłów, którzy utworzyli tak zwane stronnictwo „112,“ dotąd wybrano tylko 49, ponieważ zaś to stronnictwo rekrutuje się głównie z miast czeskich, morawskich i styryjskich, w których wybory już ukończone, przeto nie może się spodziewać znacznego przyrostu. Z ministrów 3, dr. Ziemiałkowski, hr. Mannsfeld i baron Depretis zostało wybranych, dwóch baron Chlumetzki i dr. Glaser przepadło, pomiędzy drem Stremayrem a przeciwnikiem jego odbędzie się dnia 7 bm. ściślejszy wybór. Hr. Taaffe jest członkiem Izby Panów.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Lwów, 4 lipca.

(Rezultat wyborów. — Skandal. — Kandydaci żydowscy.)

(—) Zdaje się, że nasz kochany gród nie może żyć bez skandalu. Wiadomo, że zgromadzenia przedwyborcze z miasta odbyły się u nas i dosyć wcześnie i po wszelkiéj formie, wiadomo nadto, że nad kandydaturami z naszego miasta zastanawiał się tak komitet centralny, jako téż że były one przedmiotem wyczerpujących obrad w komitecie ściślejszym miejskim. Otoż wskutek porozumienia obu komitetów i ze zgodą wyborców, która się po kilkakroć zamanifestowała na walnych zgromadzeniach, postawiono kandydaturę Hausnera i Wolskiego i zobowiązano się do solidarności przy głosowaniu. Przypuszczaćby tedy należało, że głosowanie odbędzie się w zupełnym porządku z powagą, odpowiednią takiemu ważnemu aktowi. Wszakże poczciwy Lwów i jego wyborcy zapatrują się widocznie inaczéj na tę ważną sprawę, i zapewne inaczéj pojmują zasadę solidarności, albowiem w przeddzień wyborów kilku panów, nazwawszy się gronem wyborców, ogłosiło plakatami, że wbrew zobowiązaniu do solidarnego głosowania — nie będą głosowali za Wolskim z téj przyczyny, że miał „skrewić“ w Sączu. Rozpoczęła się tedy walka plakatowa, w któréj głównie rej wiodła redakcya tutejszéj Straźnicy polskiéj, agitując energicznie za p. Rewakowiczem. Oczywista, iż secesya taka w ostatniéj chwili wywołana przez większość wyborców ze zdumieniem — że nie użyję dosadniejszego wyrażenia — przyjętą została, i że ta większość, niechcąc nic słyszeć o nowych kandydatach, głosowała na postawionych przez komitet. Wykazał zaś rezultat głosowania, że nie jesteśmy tak jeszcze pohopni do łamania solidarności, gdyż między owymi 1852 wyborcami, których głosy padły na Wolskiego, było bardzo wielu niepochwalających polityki tego kandydata, lecz mimo to wszyscy głosowali za nim, aby tylko okazać, iż solidarności łamać nie należy i słuchać trzeba centralnéj władzy. Być może, iż nauczka ta wyleczy naszych wyborców na przyszłość radykalnie z brzydkiego obyczaju za lada błahym powodem pozbywać się przyjętych uroczyście zobowiązań. Nadarzy się téż ku temu niebawem sposobność, gdyż, jak wiadomo, i jak już z góry ułożoném zostało, Hausner przyjmie mandat w Stryju, na jego tedy miejsce Lwów będzie musiał wybierać nowego delegata. Co do kandydatury na to opróżnione miejsce, komitet centralny ma, jak słyszę, zamiar stawić dra Smolkę ze względu na tę okoliczność, iż w razie przybycia Czechów do Rady państwa, polityka federacyjna będzie musiała być reprezentowaną przez wybitne osobistości, a taką jest właśnie osobistość dra Smolki, którego program, jak wiadomo, jest czysto federacyjny. Obok Smolki wymieniają także jako kandydatów Rewakowicza i Romanowicza, między którymi w razie nieprzyjęcia przez Smolkę mandatu, rozgrywałaby się sprawa.

Wynik wyborów z miast okazał, że wpływ komitetu centralnego podziałał prawie wszędzie skutecznie, z wyjątkiem tych miast, gdzie się koniecznie i uparcie trzymano kandydatów żydowskich tak dalece, że dotąd prawie żaden kandydat żydowski przez komitet postawiony się nie utrzymał. Oto wynik wyborów według telegraficznych doniesień do téj chwili naszłych:

1. Lwów.

Głosujących 2235. Wybrani Otton Hausner 2126 głosami i dr. Ludwik Wolski 1852 głosami. 470 głosów rozstrzeliło się; w liczbie ich padło na Henryka Rewakowicza 219 głosów.

2. Kraków.

Głosujących 1972. Wybrani dr. L. Weigel 1928 głosami i dr. Rydzowski 1127 głosami. Dr. Machalski otrzymał 858 głosów. Reszta rozstrzelona.

3. Biała-Nowy-Sącz-Wieliczka.

Rezultat ogólny: Głosujących 991. Dr. Julian Dunajewski wybrany 624 głosami. Radzca ministeryalny Ferdynand Erb otrzymał 363 głosy.

4. Tarnów-Bochnia.

Rezultat ogólny: Głosujących 980. Jan Spławiński wybrany 662 głosami. Ryszard Zawadzki otrzymał 234 głosy, Władysław Pęgowski 60.

5. Rzeszow-Jarosław.

Rezultat ogólny: Głosujących 1168. Dr. A. Towarnicki wybrany 892 głosami.

6. Przemyśl-Gródek.

Rezultat ogólny: Głosujących 1391. Dr. A. Dworski wybrany 1150 głosami. Kontrkandydat J. Witoszyński otrzymał 232 głosy.

7. Sambor-Stryj-Drohobycz.

Rezultat ogólny: Głosujących 1674. Otton Hausner wybrany 1649 głosami.

8. Tarnopol-Brzeżany.

Rezultat ogólny: Głosujących 1239. Dr. Euzebiusz Czerkawski wybrany 1220 głosami.

9. Stanisławów-Tyśmienica.

Rezultat ogólny: Głosujących 967. Dr. Ign. Kamiński wybrany 959 głosami.

10. Kołomyja-Śniatyn-Buczacz.

Rezultat ogólny niewiadomy. (Prawdopodobnie wybrany będzie rabin Schreiber z Krakowa).

11. Brody-Złoczów.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnéj większości głosów, gdyż na głosujących 1212 (absolutna większość 607) dr. Edward Sochor uzyskał tylko 513 głosów, dr. H. Gottlieb 393 gł., a Alfred Hausner 306 głosów — zarządzony zatém został dziś o godzinie 9 wybór ściślejszy między dr. Sochorem a dr. Gottliebem.

W Kołomyi wiodą bój zacięty żydzi z żydami, mianowicie starowiercy, których kandydatem Schreiber z Krakowa i Friedem, żydem niemieckim, dyrektorem banku rustykalnego. W Brodach zaś najprawdopodobniejszym jest wybór Sochora, o którym głoszą, że wzdycha do krzesła ministeryalnego. Jeżeliby mi wolno było co do téj kandydatury wypowiedzieć moje indywidualne zdanie, to przyznałbym się prędzéj do niéj, niż do każdéj innéj kandydatury żydowskiéj, gdyż p. Sochor, jakkolwiek Niemiec, bynajmniéj dla nas wrogo nie jest usposobionym a jako znakomitość fachowa w rzeczach kolejowych nie jednę mógłby naszemu krajowi w sprawach komunikacyjnych wyświadczyć przysługę.

ZIEMIE POLSKIE.

* Podług ostatnich wiadomości z Galicyi, obrano w Brodach posłem Sochora, dyrektora kolei Karola Ludwika zamiast kandydata komitetu centralnego dr. Frieda. Ten wypadek położyć trzeba na karb ambicyi p. Alfreda Hausnera, brata znanego Ottona, który na własną rękę wystąpił w Brodach jako kandydat do Rady państwa, i tym sposobem przyczynił się do zwycięstwa Sochora, który łatwo powiększyć może zastęp centralistów. Ten brak karności powinna prasa galicyjska surowo skarcić i napiętnować ten smutny fakt, jak na to zasługuje.

W Kołomyi natomiast przy ściślejszych wyborach między Schreiberem, rabinem z Krakowa, kandydatem komitetu centralnego a prokuratorem Leżańskim, świętojurcą, ma pierwszy mieć wszelkie widoki zwycięzenia swego przeciwnika. Wybór ściślejszy odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek.

Ks. Ozarkiewicz wybrany do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Kołomyi, nie ma wyznawać zasad świętojurskich, lecz przez cały ciąg swego życia jako Rusin poczuwał się zawsze do łączności z Polakami. Takiego zacnego, jak ks. Ozarkiewicz Rusina, otwartemi rękami przyjmie Koło polskie we Wiedniu do swego grona.

Ze świętojurcy nie dali przy obecnych wyborach za wygraną, lecz używali zwykłych środków agitacyjnych przeciw żywiołowi polskiemu, świadczy postępowanie niegodne ks. Aleksego Zaklińskiego, administratora parafii w Czarnołożcach. Na kazaniu mianém tamże dnia 22go czerwca zaklinał swych parafian, aby głosowali za posłem świętojurskim, „bo“, jak mówił, „metropolita nasz wydał rozkaz, aby tylko Rusinów wybierać, gdyż Polacy zawzięli się, by nasz naród zgubić, czego jest dowodem najlepszym ten wypadek, że strzelali do czterech carów.“ Na dniu zaś 29 znowu poruszył sprawę wyborów i polecał kandydata świętojurskiego, bo „Lachy strzelali do cara moskiewskiego i włoskiego, tak, że lekarze wyjmowali im śrót z twarzy, a potém przyjdą do nas, aby biednych Rusinów wyrznąć i wszystko nam zabrać. Jest ich bardzo dużo, wzmocnili się bardzo, a jak będziecie Lachów wybierać, to kto wie, co się z nami stanie, co nie daj Boże!“ Sprawa ta została oddaną prokuratorowi i nie wątpimy, że sąd wyda surowy wyrok, aby już raz położyć koniec niegodnym agitacyom świętojurskim. Ks. metropolita Sembratowicz powinien takich agitatorów, posługujących się fałszem i przekręcaniem faktów, do surowéj pociągnąć odpowiedzialności.

Zwycięztwo Obrutschay'a na Slązku nad kandydatem narodowym księdzem Swieżym przypisują silnéj agitacyi pastora Haasego, który od dwóch lat wydaje liberalne pismo pod tyt. Nowy Czas i darmo je między lud rozdaje, daléj i téj okoliczności, że wielu protestantów wbrew ogłoszeniu dotychczasowego posła Cieńciały głosowało za nim i ztąd przyczynili się do rozstrzelenia głosów. Inspektor dóbr arcyksięcia Albrechta Obrutschay odniósł zwycięztwo 238 głosami. Dodajemy jeszcze, że Żydzi także na kandydata tego oddali swe głosy.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lipca. Liberalne dzienniki wciąż jeszcze zapełniają swe łamy żółcią zaprawnemi artykułami, wymierzonemi przeciwko stanowisku, jakie centrum zajęło w ostatnim czasie w obec rządu i najpotężniejszego jego reprezentanta, księcia Bismarcka. Nas zmiana, zapowiadająca się w wewnętrznéj polityce Niemiec, nie wiele obchodzić może, tak, jak nas nie obchodzą w ogóle losy niemieckiego państwa, — żywotnych korzyści z nowéj sytuacyi spodziewać się nie możemy, choć przyznać winniśmy, że jeżeli kto, to jedynie katolickie centrum w danych warunkach sprawiedliwościby nam wymierzyć było zdolne. Bądź, jak bądź, trudno nam w obec zaciekłości, z jaką tracący grunt pod nogami liberalizm uderza na politykę centrum, powstrzymać się od kilku uwag, jakie ostatnie dni każdemu bezstronnie na rzeczy patrzącemu nasunąć musiały koniecznie. Zabawni bo ci panowie narodowo-liberały: wolno im było deptać bez litości najświętsze prawa wielkiéj części dobrowolnych, czy przymusowych poddanych niemieckiego państwa, bo pozbawiać ich największego dobra, jakie człowiekowi przypadło w udziale, wolności sumienia i myśli, — wolno im było za nędzną miskę soczewicy, za uśmiech żelaznego kanclerza frymarczyć swobodami ludów, lub na korzyść żydowskich grynderów pchać Niemcy co raz daléj po stroméj drodze, wiodącéj niechybnie do zupełnego upadku; — ale dzisiaj, kiedy frakcya centrum w zamian za upragnione od dawna i niezbędne jéj zdaniem korzyści godzi się w pewnéj mierze na żądane przez państwo warunki i podaje rękę do zgody, aby ratować od ostatecznéj biedy finansowéj zmarnowane liberalną gospodarką Niemcy, — dzisiaj wszystkie organa narodowo-liberalne uderzyły w jednogłośny ton najżywszego oburzenia na „szacherkę klerykalnego stronnictwa,“ co, aby ułatwić drogę do zgody Rzymowi i zaspokoić swe dążności partykularystyczne „poświęca bez wahania najżywotniejsze interesa wielkiéj niemieckiéj ojczyzny.“ Liberalne jeremiady i złość, widniejąca w każdém słowie, wyrzeczoném o centrum, przekonują aż nadto o lichéj wartości wewnętrznéj liberalnego stronnictwa; gotowa zawsze poświęcić nie już mniéj znaczące drobnostki, ale najbardziéj zasadnicze kwestye, — chciała frakcya narodowo-liberalna pozornie bezwarunkowém odrzuceniem ceł ochronnych wymódz na ks. Bismarcku jak największe ustępstwa, — ale pośpiech, z jakim kanclerz poszukał innéj większości w parlamencie, popsuł szyki narodowo-liberalne i wysadził z siodła liberalnych szermierzy. Ze opór przeciwko polityce celnéj ks. Bismarcka nie był nie do przełamania, — wątpić nie można w obec takich faktów, jak przyjęcie przez liberałów ustawy przeciwko socyalistom, przeciwko któréj występowali nasamprzód wielcy mówcy liberalni, pp. Lasker et tutti quanti z takim samym patosem, z jakim dzisiaj występują w parlamencie przeciwko centrum, wtórując w téj mierze dzielnie liberalnéj prasie.

Z drugiéj strony trudno zaprzeczyć, że stanowisko, jakie obecnie zajęło centrum, wielce jest trudne i niebezpieczne. Nie zważając już na to, że samo przejście z polityki opozycyjnéj, na jaką wskazane było dotychczas centrum, do pozytywnego działania zmieniło już sytuacyą frakcyi, — główną uwagę zwrócić należy na to, że chodzi tu o zbliżenie się centrum do potężnego kanclerza, tego kanclerza, do którego nikt jeszcze dotychczas nie zbliżył się bezkarnie. Nie wątpimy, że moralna wartość centrum, na któréj zbywało dotychczasowym sojusznikom ks. Bismarcka, zachowa je téż od losu dotychczasowych kanclerza sprzymierzyńców, — w każdym razie potrzeba będzie wielkiéj czujności ze strony frakcyi katolickiéj, aby się nie dała przypadkiem zawieść za daleko żelaznemu księciu, — by nie postradała tego, czém dzisiaj góruje po nad wszystkie inne stronnictwa niemieckie, to jest sympatyi wyborców. Liberalne gazety wiedzą bardzo dobrze, w czém leży potęga centrum, i ztąd téż to bezustanne podżeganie wyborców przeciwko katolickim ich reprezentantom, ztąd wreszcie ta radość na samą myśl, że może ci wyborcy odwrócą się od dotychczasowych swych przedstawicieli. Radość ta co najmniéj przedwczesna; że centrum, chociaż plany jego co do polityki celnéj znane już są wszystkim wyborcom, nie potrzebuje się lękać utracenia dotychczasowéj sympatyi katolickiego ludu, o tém najlepiéj świadczy niezwykle ożywiony ruch przedwyborczy w Wrocławiu, gdzie codziennie w zeszłym tygodniu zbierały się tłumy katolików, aby wyrazić swą sympatyą katolickiemu kandydatowi centrum.

W parlamencie rozpoczęto dzisiaj w obec licznie zgromadzonych posłów obrady nad cłami finansowemi. Na samym wstępie oświadczył deputowany Benda, że nie powtórzy w plenum wniosków, które stawiał w komisyi taryfowéj, proponując obniżenie rozmaitych ceł, a to z względu na położenie izby, i z tego powodu, iż wie, że wnioski jego nie mogłyby liczyć na dostateczne poparcie. Przy pozycyi wina wnieśli alzaccy deputowani Winterer i towarzysze o zniżenie cła od wina w beczkach z 24 m. na 12. Wniosek ten jednakże po dłuższéj dyskusyi odrzucono a przyjęto przedłożenie komisyi bez zmiany. Również bez zmiany przyjęto pozycye: ocet i południowe owoce. Przed zamknięciem berlińskich gazet przyjęto tylko jeszcze w imiennem głosowaniu cło od kawy w ilości 40 m. 174 głosami przeciwko 97. — Drugie obrady nad ustawą dotyczącą podatku od tytoniu rozpoczną się w plenum, jak Nat. Ztg. donosi, prawdopodobnie jutro. Post donosi, że stronnictwo niemieckiéj rzeszy w czwartek wieczorem powzięło ostateczną decyzyą w kwestyi podatku tytoniowego. Deputowany Schmid (z Wyrtembergii) podał dokładny referat o odnośnych obradach komisyi i wniósł o przyjęcie ustawy w formie przedłożenia komisyi. Po dłuższéj dyskusyi, w któréj roztrząsano przedewszystkiém sprawę wy-

sokości ceł przy opodatkowaniu dodatkowém i kwestyą rozszerzenia w Niemczech uprawy tytoniu, frakcya przychyliła się jednogłośnie do wniosku referenta. — Komisya dla zbadania prawomocności wyborów wniosła o uznanie za ważny wybór deputowanego Gordona z Laskowic, przeciwko któremu zanieśli protest polscy wyborcy; p. Gordon otrzymał przy ściślejszém głosowaniu głosów 5704, — polski kandydat p. Parczewski 5514 głosów.

Podana przez nas wczoraj za Kieler Ztg. wiadomość, że cesarz nie przyjął podania o dymisyą wice-admirała Henk, okazuje się nieprawdziwą. Sama Kieler Ztg. przyznaje w wczorajszym numerze, że wiadomość jéj była co najmniéj przedwczesną, i że owszém nie ulega już prawie wątpliwości, iż sprawa ta rozstrzygniętą zostanie na korzyść admirała Stoscha, który ma prawo wymagać, aby podwładni słuchali go bezwzględnie.

Do Wiener Tagebl. telegrafują tu ztąd, że ks. Bismarck polecił podobno ambasadorowi hr. Schweinitz, aby stanowczo zażądał wyjaśnienia co do tonu, w jakim prasa rosyjska przemawia przeciwko Niemcom. — Kreuz Ztg. daje już niedwuznacznie do zrozumienia, że za przykładem p. dr. Falka pójdzie niezawodnie kilku radzców z wydziału ministerstwa oświaty. Telegram jednéj z gazet zagranicznych podaje już nazwiska Wehrenpfenniga i Bonitza.

W procesie pomiędzy heskimi agnatami a rządem pruskim o elektoralno-heski majątek fideikomisowy, stara się podobno rząd, który w pierwszéj instancyi skazany został przez sąd okręgowy w Kassel na wydanie znacznych sum, o załatwienie sprawy na drodze pojednawczéj. W najbliższym czasie ma się odbyć w téj kwestyi konferencya. Jeden z czterech agnatów, ks. Wilhelm, żąda odpowiedniego wynagrodzenia w kapitałach, reszta chce się podobno zadowolić rentą.

Wszystkie prawie gazety niemieckie rozwodzą się nad powodem, który skłonił ministra Friedenthala do wręczenia cesarzowi podania o dymisyą. Ks. Bismarck miał podobno nazwać p. Friedenthala „semickim....." W piątek opowiadano sobie podobno w parlamencie, że dr. Friedenthal zażąda od ks. Bismarcka satysfakcyi. „Gdyby, pisze berlińska Volksztg., powyższe wyrażenie kanclerza było prawdziwém, p. Friedenthal dowiódłby bezzwłocznie, że zasługuje na nie najzupełniéj, gdyby nie upomniał się o krzywdę w drodze pojedynku." Zdaniem Volks Ztg. ks. Bismarck nie może nie przyjąć wyzwania, gdyż sam swego czasu chwycił się tego samego środka, aby ratować zagrożony honor, a dzienniki urzędowe wielce dep. Virchowowi brały za złe, że nie przyjął wyzwania. Zanotować tu jeszcze winniśmy, że według dzisiejszego telegramu biura Wolffa wiadomość o obrażeniu dra Friedenthala przez ks. Bismarcka jest czczym wymysłem.

Podług przedłożeń ministerstwa wojny wakują obecnie w wojsku następujące posady katolickiéj służby kościelnéj: miejsce proboszcza polowego (dawniéj zajmowane przez biskupa i. p. i. ks. Namszanowskiego), 5 probostw dywizyjnych 10, 11, 13, 15 i 16téj dywizyi, dwa probostwa garnizonowe dla Poczdamu i Koblencyi, 10 miejsc dywizyjnych kościelnych, t. j. przy 2éj dywizyi pieszéj gwardyi, daléj przy 9, 11, 15, 17, 21, 22, 29, 30 i 31éj dywizyi i dwa miejsca kościelnych garnizonowych. Skasowanie katolickich probostw polowych rozporządził minister wojny Roon, — w etacie figurują one jednak, jak przedtém.

Liberalne gazety mszcząc się na ks. Bismarcku, wymyślają na niego niestworzone rzeczy; i tak rozpuszczono z tych sfer pogłoskę, że ks. kanclerz wysłał tajnego ajenta, nazwiskiem von Luck, do Bukaresztu z poleceniem, aby zagrzewał rumuńską opozycyą do oporu przeciwko emancypacyi Żydów!

ROSYA.

* Berliński Deut. Montags Blatt podaje wiadomość, mającą pochodzić z pewnego źródła, że znany dr. Weimar miał należeć do naczelników nihilistów i wskutek tego miał być skazany na śmierć przez powieszenie. Miał on kupić rewolwer, którym Sołowiew strzelał do cara Aleksandra, miał mordercy zaordynować truciznę, a nawet koń, z pomocą którego uszedł zabójca Mezencowa, miał do niego pierwotnie należeć. Wykonanie wyroku śmierci ma nastąpić w tych dniach.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym ostrzega lud wiejski, aby nie wierzył pogłoskom tendencyjnie rozsiewanym o nowym podziale ziemi, który ma wkrótce nastąpić. Minister przypomina włościanom, że ziemia, którą obecnie posiadają, nadaną im została w myśl ukazu z 19 lutego 1861 r. i że nie ma powodu obecnie ustawę tę w ten sposób rozszerzyć, aby chłopom przyznane były większe jeszcze obszary ziemi. W końcu swego ogłoszenia nakazuje organom policyjnym bacznie śledzić agitatorów podburzających ludność wiejską a uwiedzionych oświecać o prawdziwym stanie rzeczy. Czy policyanci godnie się wywiążą z ostatniego polecenia, t. j. aby do chłopów miewać prelekcye z ekonomii politycznéj i to ze skutkiem, jakiego się domaga p. minister, o tém wątpić należy.

FRANCYA.

* Paryż, 5 czerwca. We Francyi coraz gorzéj, coraz duszniéj, coraz więcéj po hajdamacku, a upał walki i rozdrażnienia dosięga wysokiéj bardzo temperatury. Nic przeto dziwnego, że skrajne żywioły uznały chwilę za dogodną do akcyi, i że zawezwano podobno z téj strony Gambettę, aby ujął ster gabinetu w swe ręce i zrzucił dotychczasowych, jeszcze za „umiarkowanych" ustępujących ministrów. Skrajny demagogizm szczerze tego nie robi, pcha jednakże naprzód Gambettę, bo wie, że dopiero po jego trupie dojść może do władzy. W Paryżu wre, jak w kotle, a sprawa Latarni i sądu honorowego między p. Christoffle i redakcyą tego komunistycznego pisma, prefekt Andrieux, uwolnienie P. Cassagnaca, rozgorączkowują umysły; o trzech sprawach pierwszorzędnych: przeniesieniu Izb do Paryża, projekcie szkólnym i wniosku Naqueta o rozwody piszemy na innem miejscu. Katolicy opierają się, gromadzą na wspólne narady, aby z téj radykalnéj powodzi uratować, co się uratować da, i zwołują na dzień 10 b. m. walny wiec do cyrku zimowego, gdzie przemawiać będzie dzielny kapitan huzarów, pan hr. Albert de Mun o chrześciańskich szkołach i prawach Ojca rodziny. Bonapartyści tryumfują po uwolnieniu Cassagnaca i wyprawili mu świetną owacyą. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy księcia Ludwika Napoleona naznaczone jest urzędownie na dzień 12 b. m.; rada francuska nie pozwoliła wszelako dawniejszym adjutantom cesarskim udać się na to nabożeństwo i ograniczyła pozwolenie swe na kilku tylko oficerów, którzy należeli do ściślejszego grona cesarskiéj świty. Wskutek tego nieuzasadnionego i niesłusznego zakazu jenerał hr. Fleury, dawniejszy adjutant cesarza podał się do dymisyi i kosztem swego stanowiska okupuje wierność pamięci swego wodza. Po nabożeństwie żałobném i pogrzebie syna uda się cesarzowa Eugenia na kilka miesięcy do klasztoru w Burgos. — Nuncyusz Apostolski msgr. Meglia kazał zapisać swą wizytę u księcia H. Napoleona.

Główno-dowodzący wojsk algierskich jenerał Forgemol, wydał do wojsk operacyjnych w Aurés następujący rozkaz dzienny:

Rokoszanie uszli spiesznie z El-Hamman przed naszym oddziałem z Batny i dotarli do gór Amar-Kaddou, zabierając ze sobą namioty, trzody i rodziny, aby wraz z niemi ujść na południe Tunisu. Przybywszy do stóp góry mieli dnia 19 i 20 z. m. dwa krwawe starcia z oddziałem z Dżebel-Scheszar i ze spahisami z Ziribet-el-ued; w walce téj ponieśli znaczne straty, mianowicie postradali rodziny, bydło i namioty. Powstańcy przebili się mężnie przez zastępy nieprzyjacielskie i zwrócili się na wschód. Nie mogąc zdobyć sobie przejścia przez wąwoz Negrin, gdzie stały silne oddziały wojska, musieli się puścić w kierunku Sahary, gdzie ich czekała straszliwa śmierć, śmierć z pragnienia. Kiedy wojska z Tehessy doścignęły ich na pustyni, leżało 300 rokoszan bez duszy na piasku; wszystko co żyło, wzięto w niewolą.

W końcu dowodzi jenerał, że klęska ta zadała ostatni cios powstaniu, chwali męstwo żołnierzy i wypowiada to przekonanie, że bez energii i szybkich a zwycięskich postępów wojska powstanie mogło przybrać bardzo groźny charakter wojny. Jenerał uznając to dziękuje dowodzącym oddziałami, oficerom, podoficerom i żołnierzom.

ANGLIA.

* W Izbie wyższéj zapytał 3 b. m. lord Granville rządu, czy przedłożony bil względem wychowania uniwersyteckiego w Irlandyi zawiera w sobie wszystkie projekta rządowe, czy też wkrótce inne jeszcze przedłożone będą parlamentowi. Lord Beaconsfield na tę interpelacyą odrzekł, że obecnie rząd w owych projektach całą swą myśl wypowiedział. Kiedy następnie Izba zaczęła obradować w drugiém czytaniu nad pozycyą bilu pod tyt.: Szkoła teologiczna, przemówił Biskup z Moath Plunkett w téj myśli, że katolicy na przedłożenia rządowe zgodzić się nie mogą i dla tego podał wniosek, aby bil przedłożony całkiem cofnąć. Izba zgodziła się na to po przemówieniu lorda kanclerza i lorda Carlingforda. Na zapytanie lorda Cranmora odpowiedział lord Beaconsfield, że rząd nie ma zamiaru nowemu uniwersytetowi katolickiemu w Irlandyi nadać dotacyi ze skarbu państwa.

W ubiegłą środę odbył się w Dublinie zjazd episkopatu irlandzkiego, który pod przewodnictwem Arcybiskupa dublińskiego ks. Cabe powziął ze względu na projekta wyżéj wspomniane uchwałę, że katolicy z przedłożeń rządowych są niezadowoleni i, że obowiązkiem jest wszystkich posłów irlandzkich, aby u rządu środkami legalnemi postarali się o sprawiedliwsze uwzględnienie żądań katolików. Także członkowie Stowarzyszenia Home Rule polecili swym członkom, aby opierali się przedłożeniom rządowym, których „naród irlandzki nie może przyjąć bez ubliżenia swéj godności."

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Jak to ogólnie piszemy w „Przeglądzie," obradowała w dniu 5 bm. rumuńska Izba deputowanych w kwestyi równouprawnienia zamieszkałych w Rumunii cudzoziemców, mianowicie żydów. Oto odnośne telegramy:

Sprawozdawca komisyi, wyznaczonéj do rewizyi konstytucyi, dep. Marcescu, wywodził, że artykuł VII, zamieszczony został w konstytucyi nie z powodu nietolerancyi religijnéj, ale tylko dla tego, iż miał być środkiem obrony dla kraju. Komisya wniosła o następującą zmianę i brzmienie tegoż artykułu: „Cudzoziemcy wszystkich wyznań religijnych mogą uzyskać indygenat. Odnośne podanie o naturalizacyą należy przesyłać do księcia, załączając w nich daty dotyczące stósunków familijnych, majątkowych i źródeł zarobkowych. Po 10 latach, licząc od czasu przesłania podań tych, rozstrzygać będą prawodawcze ciała, czy indygenat ma być udzielony. Odnośna ustawa będzie prawomocną, jeżeli za udzieleniem indegenatu głosować będzie dwie trzecie Izby. Uzyskać mogą zaś natychmiast indygenat, nie potrzebując 10 lat praebywać w Rumunii, ci cudzoziemcy, którzy 1) oddali krajowi znakomite usługi, 2) zaprowadzili w kraju nowe zakłady przemysłowe, 3) którzy urodzili się z tych rodziców rumuńskich, co nigdy nie stali pod zagraniczną opieką. Zresztą zachowują nadal swą moc obowięzującą istniejące prawne przepisy rumuńskie, dotyczące uzyskania prawa obywatelstwa. Osobna ustawa ureguluje kwestyą pobytu cudzoziemców w Rumunii." — Po odczytaniu powyższego sprawozdania wniósł prezes ministerstwa Bratiano o tajne posiedzenie Izby, ażeby na niém mógł rząd wypowiedzieć swoją opinią.

Na posiedzeniu wieczorném stawił deputowany Harescu wniosek, uchwalony przez komisyą, a zmieniający nadto wspomniony artykuł 7 konstytucyi, w tym jeszcze punkcie, ażeby te wszystkie osoby, które nie są w pełném posiadaniu rumuńskich praw obywatelskich, nie mogły nabywać posiadłości ziemskich, chyba za przyszły do takowych na mocy dziedzictwa ab intestato. — Rząd rumuński liczy się widocznie z wymaganiami mocarstw, gdyż, zanim wniósł Bratiano o tajne posiedzenie Izby, zakomunikował, iż gabinet nie zgadza się na proponowany przez komisyą wniosek.

Wykonywanie praw kościelno-politycznch.

* Przeciwko wyrokowi pierwszéj instancyi, skazującemu ks. lic. Chotkowskiego na 90 m. grzywien, — zaniósł król. prokurator apelacyą, — i skazał tém samém ks. Chotkowskiego na kilkomiesięczne tułactwo po za granicą Księstwa, gdyż dekret banicyjny ma moc „aż do prawomocnego wyroku."

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał tajnemu radzcy sprawiedliwości i radzcy sądu apelacyjnego von Küster w Wrocławiu królewski order koronny II. klasy.

† **Ś. p. Zygmunt-Korzbok-Łącki.** Bolesna doszła nas wiadomość o przedwczesnéj śmierci Zygmunta-Korzboka-Łąckiego z Konina. Zabrał go Pan Bóg w sile wieku, bo ledwo 40 lat przeżył. Wiadomość ta poruszy do głębi oprócz ciężko dotkniętéj rodziny bardzo licznych przyjaciół i znajomych, gdyż śp. Zygmunt należał do małéj liczby ludzi, którzy nie tylko nieprzyjaciół, ale nawet nieżyczliwych nie mają.

Było też to rzadkiéj zacności serce, które bić przestało! Najlepszy krewny — przyjaciel niezawodzący — gospodarz domu wylany — Pan nader ludzki i wyrozumiały dla sług swych — w obcowaniu z ludźmi nad wyraz miły i skromny — usuwał się zwykle na drugi plan. Szlachetność jego uczuć i współczucie dla potrzebujących narażały ś. p. Zygmunta niejednokrotnie na zawody; nie zrażał się niemi nigdy, bo to złote serce łez bliźniego w niedoli znieść nie mogło! Obłudy w nikim nie przypuszczał, bo sam był prawy, szczery i dziwnie bezinteresowny.

Zasnął w Panu dnia 6 lipca u wód w Karlsbadzie, zawczasu przykładnie na śmierć przygotowany, tak, jak na prawego katolika przystoi, z wszelką przytomnością i samowiedzą. Oby Bóg raczył dać téj szlachetnéj duszy wieczny spokój!

* **Jak się** dowiadujemy, Tow. Przemysłowe urządza w tém lecie jeszcze jednę zabawę letnią i to w dniu 27 b. m., spowodowane niewykonaniem dla przeszkody całego programu podczas ostatniéj zabawy.

* **Na wniosek** tutejszego prowinc. kolegium szkólnego wytoczono proces odpowiedzialnemu redaktorowi Dzien. Pozn. z powodu korespondencyi z Wągrówca z dnia 6 kwietnia r. b., zamieszczonéj w nr. 81 dnia 8go kwietnia, w któréj się rzeczona władza dopatrzyła obrazy nauczyciela gimnazyum wągrowieckiego, p. rektora Nowickiego. Sprawa ta po dopełnieniu wstępnych formalności, toczyła się dzisiaj przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego a ukończyła skazaniem podsądnego na 150 m. grzywien a pr cz tego przyznano p. Nowickiemu prawo ogłoszenia wyroku w Posener Ztg kosztem podsądnego.

* **Cech młynarski** dla miasta Poznania i okolicy, odbył pod przewodnictwem starszego majstra p. Aleksandra Laurentowskiego z Górnéj Wildy, kilka posiedzeń w celu naradzenia się nad statutami, jakie należy przyjąć w myśl ornynacyi procederowéj z dnia 21go czerwca 1869. Zgodzono się na przyjęcie statutów, które już inne cechy poznańskie przyjęły, a dnia 5 b. m. odbyło się zebranie pod przewodnictwem delegowanego magistratu, radzcy p. Rump, na ratuszu, gdzie ostatecznie statuta te przyjęto.

* **Od dyrekcyi Tow. Pomocy Naukowéj** dla dziewcząt polskich odbieramy następujące sprawozdanie.

Według zapadłéj uchwały w roku zeszłym, doroczne walne zebranie towarzystwa, odbywać się odtąd będzie w 3 pierwszych miesiącach po 1 stycznia. Tymczasem dyrekcya składa tu sprawozdanie z czynności swoich od 1go lipca 1878 do 30 czerwca 1879 r. W ciągu tego czasu odbyła dyrekcya posiedzeń 21, t. j. dwa razy na miesiąc, wyjąwszy w lipcu dla nieobecności potrzebnéj liczby członków przepisanéj ustawami. Podań o stypendya złożono 71, z tych 54 uwzględniono, 12 odrzucono, 5 zostaje w zawieszeniu.

Zgłosiło się uczennic —	przyjęto —	odrzucono —	w zawieszen.
na naukę			
wyższéj pensyi 7	2	5	—
na bony szkoły Fröbla 6	2	2	2
fotografistek 2	2	—	—
handlu 3	3	—	—
strojów 4	4	—	—
krawieczyzny 27	21	4	2
wiejskiego gospodar. 6	6	—	—
prania 9	7	1	1
kucharek 6	6	—	—
aptekarka 1	1	—	—

Kosztem Towarzystwa uczyło się w ciągu roku 43 uczennic. Z tych ukończyło naukę 17 uczennic. Pozostałe 26 z przybyłemi stypendyatkami od 1 lipca kształcą się daléj.

Uczyło się		ukończyło naukę
na wyższéj pensyi	5	—
handlu	4	1
krawieczyzny	10	8
fotografistka	1	1
introligatorstwa	2	2
strojów głowy	1	—
szewstwa	1	1
wiejskich gospodyń	6	—
praczek	2	2
kucharek	9	2
muzykantka	1	—
bona	1	—
	43	17

Zapisanych w listę kandydatek 5 uczennic zrzekło się stypendyów. Oczekujących na stypendya kandydatek jest 72, t. j. krawczyń 39, uczennic strojów 6, gospodyń wiejskich 1, praczek 5, kucharek 4, aptekarka 1, handlu 3, fotografistki 2, bony 2, na wyższą pensyą 9.

Sprawozdanie z kasy Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich od 1 lipca 1878 do 30 czerwca 1879 r.

Dochody.

I. Dochody zwyczajne: Remanent z ubiegłego roku 4563 m.; składki z powiatów: powiat babimojski (kolektorka p. Kęszycka) 60,12 m., powiat bukowski (kol. pani Szubertowa 144 m., pow. czarnkowski (kol. pani Szuman) 6 m., pow. chodzieski (kol. pani Graf) — m., pow. gnieźnieński (kol. pani Kalksteinowa 35 m. i kol. pani Brudzewska 23 m., pow. kościański (kol. pani Niegolewska) 98 m., miasto Kościan (kol pani dr. Bojanowska 25,50 m., pow. krobski (kol. pani hr. Mycielska) 40 m., pow. krotoszyński (kol. p. Wł. Przyłuski) 104 m., pow. międzychodzki (pani hr. Arsenowa Kwilecka składka osobista) 30 m., pow. mogilnicki (kol. pani Bielicka) 75 m., pow. obornicki (kol. pani Turno 165,25 m., pow. ostrzeszowski (kol. pani Przyjemska) 117 m. i pani Miłkowska 81,50 m., pow. pleszewska (kol. pani dr. Szenicowa 84,50 m., powiat poznański (kol. pani Jaraczewska) 120 m. i pani Plucińska 12 m., pow. średzki (kol. pani Jackowska, 287 m. i pani Moszczeńska 66 m., pow. szamotulski (pani Łubieńska) 40 m., pow. śremski (kol. pani Karśnicka 160 m., miasto Srem (kol. pani Dobrzyńska — m., pow. wągrowiecki, (kol. pani Brezina) 243 m., pow. wrzesiński (kol. pani Zychlińska) 135 m., pow. wschowski (kol. panna Stablewska) 12 m.. Z składek miasta Poznania 768,70 m.

II. Składki nadzwyczajne. Zwrot do kasy wypłaconego stypendyum 14,25 m., pani hr. Raczyńska z Rogalina 50 m., pani Siemieńska 30 m., dochód z wieczorku w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza od Tow. „Stella" 90,65 m., od p. hr. Anny Mielżyńskiéj 200 m., procent od legatu śp. hr. Czapskiéj 132 m., p. hr. Alfons Sierakowski 50 m., p. Ratejko i p. Błociszewski z Paryża 44 m., F. K. 30 m, dochód z balu 871.75 m., od Anonima 500 m., pan Bronisław Gąsiorowski 150 m., procent od legatu śp. hr. Sewerynowéj Mielżyńskiéj 150 m., w miejsce powinszowań Nowego Roku 67,50 m. i dwa guldeny, pani hr. Skórzewska z Lubostrenia 150 m. Razem marek 10,035 75 f.

Rozchód.

I. Na stypendya wydano 5755,47. II. Woźnemu za zbieranie składek w mieście, inseraty, posługi, druk ustaw Tow., papier z nagłówkami, formularze litografowane, opłata sali do walnego zebrania i inne pomniejsze wydatki 103 m. 70 f.

Razem M. 5859 fen. 17.

pozostaje M. 4163 fen. 55.

Po zamknięciu rachunków przysłała kolektorka p. Dobrzyńska z Sremu 46 m., pani Nieżychowska z Granówka składkę 18 m.

* **W sobotę** rozpoczęły się tegoroczne ferye wielkie tutejszych zakładów naukowych, tak rządowych, jak miejskich, wyższych i niższych.

* **Wczoraj** urządziło stowarzyszenie czeladzi szewskiej wspólną zabawę w parku Wiktoryi, połączoną z loteryą fantową.

* **Dostawa konduktora** od piorunu dla tutejszego teatru miejskiego ma być wydaną w publicznym terminie submisyjnym dnia 14 bm. o 11 godz. przed południem. Warunki i kosztorysy są do przejrzenia w biurze III na ratuszu lub za opłatą kopialii w kwocie 35 fen. do nabycia.

* **Sądy przysięgłych.** Weterynarz sztabowy Fryderyk Wilhelm Gustaw Schrader, oskarżony o oszustwo w 29 przypadkach, został przez sądy przysięgłe zeszłéj soboty uznany niewinnym.

* **Dwie komendy** remontowe wróciły wczoraj z Prus zachodnich. Jedna przyprowadziła 60 koni dla huzarów poznańskich, druga 40 dla ułanów w Cylichowie.

* **Dawniejszy budowniczy**, który przed kilku dniami strzelił do siebie na tutejszym smentarzu garnizonowym, umarł dziś w nocy w tutejszym lazarecie miejskim wskutek odniesionéj rany.

* **Przy ulicy Półwiejskiéj** pod nr. 34 **założył** cukiernię rodak nasz p. Aleksander Jankowski.

* **Rewizya** dorożek, odbyta w piątek, wykazała 20 przypadków, w których dorożkarze nie wręczyli jadącym nakazanych marek; dorożkarze pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

* **W następujących** rządowych domenach w Wielk. Ks. Poznańskiém kończy się dzierżawa z r. 1880: w powiecie ostrzeszowskim Namysłaki, 420,5 hektarów; w powiecie międzychodzkim Grabia 530,2, Sprzeczno 312,3, Klessewitz (?) 189 hekt.; w powiecie obornickim Ciążyn, 347,8, Młynkowo, 659,3, wielki Kroszyn, 297,4 hektarów.

* **O ważnych uchwałach** reprezentacyi i magistratu w Gnieźnie piszą nam z tamtąd pod dniem 6 lipca: „Na sobotniém zwyczajném posiedzeniu Reprezentacyi miejskiéj wybrano jednogłośnie na opróżnione przez śmierć ś. p. dra Langiewicza miejsce radzcy Magistratu p. Piotra Kratochwilla, właściciela parowego młyna i dotychczasowego członka reprezentacyi. Z innych przedmiotów porządku dziennego zasługuje szczególnie na uwagę załatwienie petycyi zbiorowéj obywateli miasta o zniesienie, event. zniżenie podatku, bodaj gdzieindziéj w całéj monarchii znanego, t. z. wkupnego (Bürgerrechtsgeld). Gdy w zeszłym roku petycyą tę oddalono, ponowili ją mieszkańcy Gniezna w roku bieżącym i na jedném z dawniejszych posiedzeń Izba reprezentantów wniosek przyjęła o tyle, że zniżyła o połowę rzeczony haracz, od którego zależném jest używanie praw obywatela miasta. Petenci powitali z radością tę uchwałę. Tymczasem magistrat odmówił swojego poparcia i sprawa na sobotniém posiedzeniu na nowo przedłożoną została. Zgromadzenie miało do wyboru albo odesłać rzecz Rejencyi do rozstrzygnięcia, ponieważ magistrat nie był w zgodzie z reprezentacyą, albo cofnąć uchwałę swoję, zniżającą ciężar wkupnego na 7 marek 50 fen. Przy głosowaniu oświadczyło się 7 głosów przeciw 6 polskim za zniesieniem uchwały. Tak więc wszystkie wysilenia i Komitetu miejskiego i obywateli okazały się bezskutecznemi, i podatek ten po dawnemu opłacany być musi.

Idąc za przykładem innych miast monarchii, ułożył magistrat statut, na mocy którego wszelkie zabawy głośniejsze po lokalach publicznych policyi meldowane być muszą, i jeśli do północy trwać mają, będzie właściciel lokalu opłacał 1 mk. 50 fen.; jeśli aż po północy, 3 marki. Tak zwane tingel-tangle opłacać muszą 10 marek do kasy miejskiéj — a burmistrz orzeka definitywnie, czy zabawa do téj kategoryi należy. — Statut reprezentacya zatwierdziła.

Policya miejscowa wydała z swéj strony rozporządzenie, że wykraczający przeciw rzeczonemu statutowi karani będą pieniężnie w wysokości 9 marek. Tak i na-

sze miasto stara się, jak może, działać pozytywnie przeciw coraz większemu rozprzężeniu obyczajów.

W końcu uchwalono wniosek, by liczbę radzców magistrackich z 4 powiększyć na 5 ze względu na nawał pracy w decernatach i dla kongruencyi z ilością reprezentantów, których mamy 18.

Korespondencya ta jest jeszcze jednym dowodem na to, że gdzie tylko współobywatele niemieccy są w większości, tam zawsze trzymają się zasady, że nie tabakiera dla nosa, tylko nos dla tabakiery. Dobrze o tém pamiętać.

* **Z Pszczyna** donoszą, że synowie p. Miarki z Mikołowa, którzy za obrazę cesarza zostali skazani na dłuższe kary więzienne, liczą się do liczby tych, których przy sposobności cesarskiego jubileuszu ułaskawiono.

* **W Gryfii** złożyli w tych dniach egzamin krajowy na lekarzy pp. Józef Siuda i Józef Sergot, obydwaj z Wilcza (pow. bydgoski).

* **W Tygodniku Illustrowanym** z 28 czerwca znajduje się portret nowego Biskupa krakowskiego ks. Dunajewskiego z życiorysem napisanym przez znanego powieściopisarza, Jana Zachariasiewicza. W pięknéj formie opowiada przyjaciel ks. Biskupa dziwne losy i koleje tego dostojnika.

* **Rosyjskiego pułkownika** Bazylewicza, skazanego na 3 miesiące więzienia za rzekomą kradzież 3 zł. pol., zwolnił kammergerycht berliński od kary i kosztów.

* **Na mocy wyroku** wyższego sądu administracyjnego w Berlinie z dnia 16 czerwca r. b. rozporządzono zamknięcie centralnéj kasy dla chorych i na wydatki pogrzebowe, należącéj do stowarzyszenia robotników z fabryk tabaki, na mocy § 2 ustawy z 21 października r. z.

* **Na odpust** śś. Piotra i Pawła przybyło do Gietrzwałdu bardzo wiele ludu, mianowicie z poza kordonu moskiewskiego kilka tysięcy liczyć było można. Najwięcéj pielgrzymów było z gubernii łomżyńskiéj i augustowskiéj, byli także wieśniacy z gubernii wileńskiéj, a nawet z pod Grodna.

* **Pochodzenie cudzoziemskie.** — „Otgołoski" dowodzą, że prawie wszystkie wydatniejsze postacie historyczne i literackie w Rosyi, zwykle — bezwzględnie za Rosyan uważane, były potomkami przodków cudzoziemskich. Prawdą jest, — mówią w końcu „Otgołoski," po wyliczeniu tych wybitniejszych osobistości, — że w nich już się zatarły ślady pochodzenia cudzoziemskiego, — w każdym atoli razie przyznać należy, iż, gdyby w swoim czasie nie istnieli, np. mirza Bagrym, Tatarzyn Kara mirza, Polak Grzybowski, Szkot Lermont i Niemiec Radschi, — możeby, nie było później w Rosyi: Dierżawina, Karamzina, Gribojedowa, Lermontowa i Puszkina.

* **O Zulusach** ciekawe szczegóły podaje wydana niedawno przez pewnego misyonarza angielskiego w Natalu książka. Autor pomiędzy rysami charakterystycznemi tego ludu wymienia i ten, że każdy Zulus od najmłodszego wieku nosi się z bronią, nic przeto dziwnego, że później umie wybornie jéj używać. Rzemieślnicy, trudniący się wyrobem oszczepów (assagais) mają wielkie poważanie u Zulusów. Ostrza oszczepów wyrabiane bywają ze szczątków toporów lub innego nieużytecznego już żelaziwa; zwykłą ceną za ośm sztuk oszczepów jest para młodych jagniąt. Intendantura i park wojenny u Zulusów nie wymagają ani dziesiątéj części tych kosztów, co gdzieindziéj. Chłopcy wyrostki niosą za wojskiem rogoże i wełniane okrycia na noc, oraz żywność na trzy lub cztery dni. Każdy pułk ma osobny oddział takich chłopców, którzy pędzą także bydło rzeźne za wojskiem. O osobliwéj ceremonii, która u Zulusów poprzedza każde przedsięwzięcie wojenne i odbywa się w obecności samego króla, przytacza wspomniona na wstępie książka szczegóły z urzędowego opisu, podanego w dyaryuszu dworu zulańskiego. Pułki, przeznaczone do wyprawy wojennéj, według opisu tego ustawione bywają ogromném kołem w pobliżu kraalu czyli dworu królewskiego, w środku koła zaś oficerowie tworzą mniejsze, zwarte kółko, otaczając króla, któremu towarzyszą lekarze nadworni z koszem leków. Ceremonia zaczyna się od rzezania zwierząt ofiarnych, którym poprzednio lekarze zadają pewne leki. Mięso zwierzęcia krają następnie na drobne kawałki, które posypane lekarstwem rozdzielone zostają pomiędzy wojowników w ten sposób, że nie wolno tym ostatnim dotknąć święconego kąska ręką, lecz każdy z żołnierzy bierze je w usta wprost z ręki najstarszego lekarza. Wojsko po téj ceremonii rozchodzi się aż do dnia następnego, w którym ustawione bywa ponownie wielkiém kołem w pobliżu siedziby królewskiéj, poczém każdemu z żołnierzy podają lekarze środki, sprowadzające ejekcyę. Teraz dopiero najwyższy dygnitarz królewski wydaje wojsku rozkazy, a niekiedy i sam król ma przemowę do żołnierzy, poczém w przepisanym, raz na zawsze jednakowym porządku wyruszają pułki w pochód. Do osobliwszych zwyczajów armii zulańskiéj zaliczyć należy i ten, że rezerwy w czasie bitwy stoją odwrócone plecami do frontu nieprzyjacielskiego, a tylko oficerowie z wzgórza obserwują przebieg walki. Za rezerwą jeszcze ustawiony bywa jeden ze starszych pułków, w drugiéj niejako rezerwie. Porządek pochodu, równie jak całe ustawienie wojska do walki i sposób ataku są u Zulusów dziś jeszcze takie same, jak były w czasie, kiedy lud ten nie posiadał broni palnéj.

* **Kalendarz** Jutro, we wtorek dnia 8 lipca, Elżbiety król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Długość dnia 16 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1343 Ustąpienie niektórych ziem Krzyżakom. — 1414 Władysław Jagiełło staje pod Wolborzem przeciw Krzyżakom. — 1709 Bitwa pod Pułtawą otwiera drogę do Polski Augustowi II.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **O uprawie** i zachowaniu kukurydzy oraz wszelkiéj zielonéj paszy napisał August Goffart. Tłumaczenie z francuskiego. Poznań 1879. Nakładem J. K. Zupańskiego.

* **Memoires d'un Damné** par M. Helly Działyńska. Genève 1879. Impr. Cr. Pfeffer.

* **Biernacki M.** (M. Rodoć) Piosnki i satyry. Warszawa 1879. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

* **Choiński F.** Syn burmistrza, obrazek z niedawnéj przeszłości. Lwów 1879. Nakładem „Gazety Narod."

* **Kraszewski** J. I. Dajmon, fantazya. Lwów 1879. Nakładem Gubrynowicza i Schmitta.

* **W tych dniach** wyszedł z druku zeszyt „Ateneum" na miesiąc lipiec r. b. i zawiera: I. Koniec Radziejowskiego. Rok 1704—5. — II. Najznakomitsi komedyopisarze hiszpańscy. I. Lope de Vega. Studyum literackie. Przez Juliana Adolfa Święcickiego (Ciąg dalszy.) — III. Instytucye ziemskie w cesarstwie rosyjskiém. Samorząd miejscowy, jego organa, charakter i środki. Przez L. P. — IV. Obyczaje ekonomiczne we Francyi. Przez dra K. Waliszewskiego (Dokończenie). — V. Kasia i Marynka. Z papierów pozostałych po Gabryelli. (Ciąg dalszy). — Rozbiory i sprawozdania: 1) Logika Aleksandra Baina. Tłomaczenie z angiel. 2 tomy. Warszawa 1878. Przez Władysława Kozłowskiego. 2) Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego i innych krajów europejskich. (Srawnitielnaja Statistika Carstwa Polskawo i drugich Jewropejskich stran). Przez G. Simonenko, prof. Uniw. Warsz. tom I. Warszawa, 1879. Przez R. B. — VII. Kronika naukowa. Przez Bruna Abakanowicza. — VIII. Kronika miesięczna.

* **Wiersz Mickiewicza,** zaczynający się od słów: „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą, co na twém czole połyska" — wydrukowany po raz pierwszy w „Noworoczniku Litewskim" na rok 1831, wydawanym przez Hipolita Klimaszewskiego „jako improwizacya Adama Mickiewicza" wszedł do zbioru zupełnego dzieł poety, nawet do edycyi paryskiéj przez dzieci autora dokonanéj, a że się odznaczał piękną, choć nie nową, myślą i udatną formą, uchodził powszechnie za utwór Mickiewiczowskiéj muzy. „Zwierzenia Fwuni", panny Henryki Ankwiczównéj, zgasłéj niedawno jako Kuczkowska, umieszczone w „Bibliotece Warszawskiéj", wyjaśniają nam bliżéj czas i okoliczność powstania tego wierszyka. Było to w marcu 1830 roku w Albano. Odyniec chciał coś napisać w notesie panny Henryety, ale gdy się śrubka zgubiła od ołówka, napisał z tego powodu mały żartobliwy wierszyk „S ubkę zgubiłem — ach ja nieszczęsny — cóż ja zrobiłem" itd. Mickiewicz, który się wtedy znajdował w towarzystwie Ankwiczównéj i Odyńca, spojrzał i przeczytał ów wiersz a wydarłszy książeczkę z ręki Odyńca, zawołał: „Godziż się pisać takie rzeczy na takiéj karcie?".. potém oddalił się, zasiadł na ruinach, a gdy po chwili wrócił i złożył książeczkę w ręce Henryety, ona odczytała w niéj ów wiersz: „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą."... To samo powtarza i Odyniec w swoich „Listach z podróży" w tomie III, wspomina i o zgubionéj śrubce od ołówka i o swoim wierszu, jakkolwiek u niego dzieje się ta rzecz nie w Albano, ale w Tusculum. Ze o rzeczonym wierszu Mickiewicza nie wspomina ani tu, ani w odpowiedzi na niektóre niedokładnie podane szczegóły przez Ewunię, możnaby to tłómaczyć w ten sposób, że Odyniec nie wiedział, co było napisane w książeczce, którą Mickiewicz oddał wprost Ankwiczównie, albo zapomniał, jeżeli wiedział o tym wierszu Mickiewicza, — ale przypuszczenie takie nader jest chwiejne, wiemy bowiem, że Odyniec zwykł był w swoich listach tego rodzaju szczegóły zapisywać bardzo skrupulatnie. Otóż wątpliwość autorstwa wyjaśnia list a raczéj sprostowanie „współpowietnika Mikołaja Węża" umieszczone w ostatnim zeszycie „Ateneum", które tu jako ciekawe w każdym razie świadectwo dosłownie przytaczamy: „Autor artykułu o Listach Odyńca (Piotr Chmielowski) powtarza błąd popełniony przez niektóre niedokładne edycye dzieł Mickiewicza, który jak każdy błąd sprostować należy. Zalicza on do utworów Mickiewicza wiersz bez tytułu: „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą." Tymczasem napisał go nie Mickiewicz, ale Mikołaj Wąż z Wołynia, z powiatu staro-konstantynowskiego, ze wsi dziedzicznéj Rosałówce, w któréj i umarł w młodym bardzo wieku jeszcze około 1818 Był to młodzieniec wielkich zdolności, szlachetnéj i wzniosłéj duszy. Nie drukował tego, co pisał, i utwory jego, jak wiele u nas z owych lat wierszy i poezyi, kursowały tylko w manuskryptach, a znaczna ich część zatraciła się. Mikołaj Wąż napisał ten wiersz, „Gdybym się zmienił w wstęgę" do panny Kołyszkówny, córki swego sąsiada, jenerała Kołyszki, w któréj się kochał. Znaliśmy autora i ten utwór jego, przechodził on z ust do ust, a ktoś mylnie podał go za utwór Mickiewicza" Cała ta kwestya nie jest bardzo ważna, ale rzuca niejakie światło na nasze wydawnictwa literackie, chociażby obejmowały utwory największych naszych wieszczów i śmiało rzec możemy, że nie mamy dotychczas jeszcze żadnego poety któregokolwiekbądź wieku, choćby był świecznikiem w literaturze, w zupełném krytyczném wydaniu, któreby się mogło mierzyć z naukowém wydawnictwem jakiego miernego poety cudzoziemskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Holcer z Torunia, Blecker Kohlsaat z Słupi, Wagner z żoną z Owińsk, Liepschütz z familią z Bydgoszczy, Graetz z Srody, Graetz z Berlina, dr. Graetz z Międzychodu, Isaacsohn i Gersen z Kolmaru.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 7 lipca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypow. —,— litr., cena wypowiedziana 51,90, lipiec 51,80—90, sierpień 51,70—52, wrzesień 51,80—52,20, październik 50,40, na listopad —,— grudzień —,— m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 7 lipca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośl.	
Fszenica	50 kilogr.	9	45	9	—	8	65
Zyto	- -	6	40	6	10	5	80
Jęczmień	- -	6	30	5	80	5	55
Owies	- -	6	90	6	50	6	20
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik	- -	11	70	11	40	10	65

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań,** 7 lipca 4% nowe listy zastawne pozn. 98,20. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,30. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,70. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 52,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincyonalny 105,—. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 94,75. Marchijsko-pozn. 24,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 175,50. Polskie likw. listy 56,30. Rosyjskie noty bankowe 200,10 m.

Berlin, 5 lipca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu niezm. Terminy: słabo. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—202 według jakości; na miesiąc bieżący i lipiec-sierpień 185,0—187,0 płc., na sierpień-wrzesień — płc., na wrzesień-październik 192,0—193,0 płc., na październik-stopad 193½—194½ płc., na listopad-grudzień — płc. Ceny wypowiedziane 186 marek.

Zyto w miejscu słabo. Terminy: słabo. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 107—134 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 115—114½—115; na lipiec-sierpień 1879 pł. 115—114½—115; na sierpień-wrzesień płac 118—119½; na wrzesień-październik płac. 124½ do 124; na październik-listopad płac. 127—127½—127. na listopad-grudzień płacono ——. Cena wypowiedziana 115 marek.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

Owies w miejscu spok. Terminy potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—146 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 126; na lipiec-sierpień płc. 125½—125; na wrzesień-październik i październik-listopad płac. 129. Cena wypowiedzenia 126 marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 104—112 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—190, grochu na paszę żąd. 120—140 według jakości.

Olej rzepakowy wyżéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 55,5 marek, w miejscu z beczką 56,4 m.; na miesiąc bieżący i lipiec-sierpień 55,0; sierpień-wrzesień płac. ——; na wrzesień-październik płac. 56; na październik-listopad płac. 56,3; na listopad-grudzień płac. 56,5—56,6. Ceny wypowiedziane —— m.

Okowita. Terminy: staléj. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płc. 54,0, w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący i lipiec-sierpień płacono 52,8—52,9; na sierpień-wrzesień płacono 53,3—53,2—53,4; na wrzesień-październik płc. 53,1—53,2; na październik-listopad płacono —,—; na listopad-grudzień nom. ——; na kwiecień-maj 1880 żąd. ——. Cena wypowiedzenia 52,8 marek.

Szczecin, 5 lipca. (Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszenica niezm., za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 182—190 marek., białą krajową 185—194 m., lipiec i lipiec-sierpień nom. 187 marek, na wrzesień-październik płacono 191,5—191 marek, na październik-listopad płc. 192,5—192 marek.

Zyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 127—131 m., rosyjskie 114—122 m., na lipiec i lipiec-sierpień płacono 115,— marek, na wrzesień-październik płc. 120—121—120,5 m., na październik-listopad płc. 123—122,4 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 132—136 m., do paszy 100—114 m.

Owies niezm. za 1000 kil. w miejscu 115—128 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 122—130 m., do gotowania 134—142 m.

Rzepak spok., za 1000 kilo, na wrzesień-październik płac. 255—256 m.

Olej rzepakowy stale, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 57,5 m., krótkie dostawy z beczką —,— lipiec żąd. 56,— m., na lipiec-sierpień żąd. 56 m., na wrzesień-pazdz. żąd. 55 marek.

Okowita staléj, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płacono 54,2 m., z beczką płc. —,— m., lipiec i lipiec-sierpień płacono 52,8—52,9 marek, na sierpień-wrzesień płacono 53,1—53,3 marek, na wrzesień-październik płac. i żąd. 53— m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 lipca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.	
czerwiec-lipiec	188.50
wrzesień-paźdz.	194,50
Zyto słabo	
czerwiec	115,—
czerw.-lipiec	124,70
wrzesień-paźdz.	127,70
Olej rzep. stały	
czerwiec	55,50
wrzesień-paźdz.	56,70
Okowita słabiéj	
w miejscu	54,20
czerw.-lipiec	53,30
lipiec-sierpień	53,50
sierp.-wrzesień	53,40
Owies	
czerwiec	124,50
Wypow. żyta	3500
Wypow. okow.	30,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	102,2
Pr. pożyczka państ.	94,7
Pozn. listy z.	98,2
Pozn. listy rent.	98,4
Austr. banknoty	176,-
Austr. renta złota.	68,8
Austr. losy 1860.	123,3
Włochy	81,1
Amerykany	—,—
Rumuny	32,8
Ros. banknoty	200,3
Ros.-ang. pożyczka	—,—
Ros. losy prem. 1866	147,2
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	467,-
Kolej państwowa	487,5
Lombardy.	152,-
Usposob. dosyć stałe spo	

Szczecin, dnia 7 lipca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj	
czerwiec-lipiec	189,50
wrzesień-paźd.	193,50
Zyto wyżéj	
czerw. lipiec	116,—
wrzesień-paźd.	122,—
Owies	
na —	
na —	
na —	
Oléj rzep. stały	
czerwiec	56,-
wrzesień-paźdz.	56,-
Okowita wyżéj	
w miejscu	54,-
czerw.-lip	53,-
lip.-sierp.	53,-
sierp.-wrzesień	53,-
Petroleum	
jesień	8,-

Dnia 6 b. m. zakończył żywot doczesny w Karlsbadzie po długiéj i ciężkiéj chorobie ś. p. (3)

Zygmunt Łącki

z Konina.

Bliższa wiadomość o pogrzebie później.

W smutku pogrążone rodzeństwo.

W. Łącki.

Lwówek d. 6. 7, 79.

Dnia 4 b. m. zasnął w Panu opatrzony Sakramentami św. po krótkiéj dotkliwéj chorobie ojciec nasz śp. (35)

Kaźmirz Śmigielski

przeżywszy lat 58. Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano w Dolsku, o czém donosi w smutku pogrążony syn (35)

Ks. W. Śmigielski z rodziną.

Pismo ilustrowane dwutygodniowe dla kobiet

MODY PARYSKIE,

w drugim kwartale swego wydawnictwa wychodzić będą w **Warszawie** każdego 10 i 25 miesiąca. Prócz licznych rycin artystycznie na pięknym papierze z objaśniającym tekstem wykonanych, do każdego numeru dołączać będziemy pyszną rycinę kolorowaną, tablicą kroju, fasony z bibułki wycinane, nadto **PREMIUM** bezpłatne powieść **Wilke Collins'a** pod tytułem **„Czy się połączą?"**

Drugie nadzwyczajne **PREMIUM** poemat **„Marya"** Malczewskiego na pięknym papierze i w ozdobnéj oprawie otrzymają jeszcze te tylko prenumeratorki, które przed 15 lipca do końca roku przedpłatę wniosą. (9)

WARUNKI PRENUMERATY PRZYSTĘPNE.

w Poznaniu:		na prowincyi:	
Rocznie	**Mrk. 16**	Rocznie	**Mrk. 19**
Półrocznie	„ **8**	Półrocznie	„ **10**
Kwartalnie	„ **4**	Kwartalnie	„ **5**

PRZEDPŁATĘ przymuje księgarnia M. Leitgebra i Spółka i wszystkie Księgarnie i Kantory księgarskie w miejscu i na prowincyi. Upraszamy o wczesne odnawianie prenumeraty, aby opóźnienie w otrzymaniu lub też braku Numerów, jak to w I kwartale miało miejsce nie nastąpiło.

Wydawca **W. Gancarczyk.**

Wszystkich którzy roszczą sobie **dotychczas mi niewiadom** jakiekolwiek **pretensye**, **prawa** do Banku Ludowe w Pobiedziskach Zap. Sp. w **kwidacyi,** upraszam, aby n później do 31 lipca rb. do mi z niemi się zgłosili. (2

Poznań, 4 lipca 1879.

Bank Ludowy w Pobiedziska Zap. Sp. w likwidacyi.

Fr. Krajewicz

Strzelecka ulica (róg Koperni ulicy) nr. 22.

OSOBA licząca lat 25 z do familii mówiąca płyn po polsku i niemiecku, znająca doskonale na **wszystkich szcz gółach** w zakres gospodarstwa biecego wchodzących, pragnie pr jąć miejsce dla zastąpienia pani do Łaskawe oferty uprasza się na słać pod lit. **B. C.** do **Eksp. K ryera Pozn.**

UCZNIA

poszukuje księgarni **M. Leitgebra i Sp.** w Pozna

Elewa gospod.

przyjmie **dom. Borek** ciorys nadesłać.

ISIDOR LICH

w

POZNANIU

poleca się do wskazywa i pośredniczenia przy sp daży i wydzierżawieniu d

J. Zeylanda

fabryka mebli i wyrobów stolarskich

poleca swe wyroby po bardzo przystępnych cenach. (36)

Biórka patentowane i wszelki wybór mebli

znajdują się na składzie.

Otto Dawczyński

dentysta (27)

ul. Fryderykowska 29.

Dnia 10 lipca opuszczam Poznań na kilka tygodni. Powrót ogłoszę. [32]

Dr. Wicherkierwicz.

KARMELKI

KAWOWE

uśmierzające pragnienie poleca

S. Sobeski

w Poznaniu (Bazar).

Podejmuję się **prowadzić owczarnie,** w tym celu uprzejmie proszę Szan. P. P. właścicieli większych owczarń w Księstwie i w Prusach Zach. o jak najliczniejsze zgłoszenia. (37)

Dr. Z. Rościszewski

Warszawa, ul. Elektoralna 20 mieszkania 23.

OSOBA

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie kobiecem, z dobremi rekomendacyami, poszukuje miejsca od każdego czasu. Bliższą wiadomość udziel. **Eksp. Kuryera.** (31)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.